

DAGMARA BOŻEK

**PO  
LAR  
NICZ  
KI**

Zdobywczynie podbiegunowego świata

MANDO 



# Spis treści

## „NA SPITSBERGEN!” • 8

### PIONIERKI • 13

Wejście w męski świat . . . . .	14
Polki w regionach polarnych. . . . .	18
Zimowania kobiet. . . . .	23

### ASYSTENTKA I „ŻONA SZEFA”.

#### ZOFIA MICHALSKA I ANNA SIEDLECKA • 25

Pierwsza kobieta. . . . .	26
Badaczka skał . . . . .	27
Dwie osobne drogi . . . . .	32

### ILKA I JEJ UPÓR. ALINA CENTKIEWICZOWA • 37

Jej droga, ich droga . . . . .	38
A dlaczego miałyby nie popłynąć? . . . . .	42

### BADACZKI I PISARKA • 47

Pirania (Anna Jakubiec-Puka) . . . . .	49
Czerwony sweter (Bożena Noryśkiewicz). . . . .	54
Dziesięć pierników (Wiesława Ewa Krawczyk) . . . . .	59
Niewidzialne antarktyczne miasto (Magdalena Tulli) . . . . .	67

### DWUGŁOS NAUKOWO-POETYCKI • 71

Krzunia (Anna Krzyszowska Waitkus) . . . . .	72
Dziewczyna, która płynęła po szafirowym fiordzie (Joanna Pociask-Karteczka) . . . . .	82

### ZIMOWNICZKA NUMER JEDEN.

#### ANNA KOŁAKOWSKA • 87

Usłyszałam, że się sprawdziłam . . . . .	88
Donos podpułkownika . . . . .	92

**PANI ZIMNYCH KRAIN. MARIA AGATA OLECH • 97**

Zawsze pierwsza . . . . .	98
Kurs samoobrony . . . . .	103
Widziałam, jak zamalowywano sierp i młot . . . . .	109

**ZWIASTUNKI ZMIAN • 114**

Dzielną dziewczyną (Barbara Wiśniewska-Wojtasik) . . . . .	115
Tego, co zobaczyłam, nikt mi nie odbierze (Danuta Bednarek). . . . .	121

**PRZEŁOM • 126**

Kobiety? Tylko wyprawy letnie (Grażyna Dziurla) . . . . .	127
Kieliszek wódki dziennie . . . . .	131
Nie chciałam wracać (Anna Rozwadowska) . . . . .	135

**SIÓDEMKĄ W ANTARKTYCE • 140**

Kilka tysięcy preparatów (Irena Giełwanowska) . . . . .	141
Kogo bezpieczniej zabrać? (Agnieszka Pocięcha) . . . . .	145
Wystarczy jedna kobieta na wyprawie (Katarzyna Stepanowska) . . . . .	147
Skąd się biorą schematy? . . . . .	152

**WYZWANIA • 154**

Baby przynoszą pecha . . . . .	155
Kobieca fizjologia a ICE . . . . .	160

**SAME NA KOŃCU ŚWIATA • 168**

Lions Rump . . . . .	169
Ogrodnik i księgowa (Anna Gasek, Dominika Rupp-Janecka) . . . . .	174
Zespolenie z przyrodą (Anna Grebieniow, Julia Kończak) . . . . .	177
Wielka Siostra (Małgorzata Korczak-Abshire) . . . . .	185

**(ANT)ARKTYCZNE PARY • 188**

Podryw skuterem śnieżnym (Dominika Rupp-Janecka i Tomek Janecki) . . . . .	189
Wybranka między pingwinami (Marta i Mariusz Potoccy) . . . . .	192
Żadnych facetów! (Marta i Robert Żmudowie). . . . .	193
Para zmienia atmosferę w grupie. . . . .	195
„Żony kierowników” (Aleksandra Smyrak-Sikora, Liliana Schönberger) . . . . .	197
Historia lubi się powtarzać (Patrycja Ulandowska-Monarcha) . . . . .	200

**MAMY • 203**

Niespodzianka na stacji . . . . .	204
Czy dzieci są przeszkodą? . . . . .	207

**KIEROWNICZKI • 215**

Kobieta na stanowisku. . . . .	216
Czy kierownik ma płeć? . . . . .	219

**NAUKA JEST KOBIETĄ • 225**

Przed wszystkim ciekawość . . . . .	226
Nie tak ważne jak nas nazywają . . . . .	235

**KOBIECOŚĆ • 242**

W sukience na stacji polarnej . . . . .	243
Trzeba znać swoje ciało . . . . .	247

**KRUCHOŚĆ • 254**

Cienka granica bytu . . . . .	255
Nie jesteśmy panami swojego losu . . . . .	259

**TO BYŁ POCZĄTEK PIĘKNEJ ZNAJOMOŚCI.****ANNA GÓRSKA • 263****ZOSTAŁAM • 277****LETNICZKA, ZIMOWNICZKA,  
UCZESTNICZKA WYPRAWY POLARNEJ... • 287****PODZIĘKOWANIA • 290****PRZYPISY • 291****BIBLIOGRAFIA • 298**



- Tato, tato! Nie zgadniesz, dokąd popłynę!
- Dokąd?
- Na Spitsbergen!
- Jak to na Spitsbergen?!
- Płynę „Oceanią” na trzy miesiące na Spitsbergen, z wejściem do stacji polarnej.

Cisza w słuchawce, a potem slysze:

– No cholera! Cały świat zjeździłem, ale jedyne moje marzenie, dokąd chciałem pojechać, spełniasz ty.

Tak Paulina Pakszys, oceanografka, pracowniczka Instytutu Oceanologii PAN i popularyzatorka wiedzy o zmianach klimatu w kontekście regionów polarnych, opowiada o swojej pamiętnej rozmowie z ojcem. Przez dwadzieścia lat pływał w dalekomorskich wyprawach na statkach-przetwórnicach. Zwiedził kawał świata. I nie chciał, aby jego córka studiowała oceanografię. Ale ona ani myślała go słuchać.

W środowisku polarników znana jest jako Ruda ze względu na ognisty kolor włosów. I przebojowy charakter.

Rozmowa miała miejsce w 2013 roku. Paulina pisała wtedy doktorat. Tematem pracy były aerozole atmosferyczne w europejskiej części Arktyki. Za parę tygodni miała wziąć udział w rejsie naukowym na statku badawczym „Oceania”. Charakterystyczny trójmasztowiec należący do Instytutu Oceanologii PAN co roku prowadzi przez kilka miesięcy w okresie letnim badania w Arktyce.

Spśród największych emocji towarzyszących pierwszemu kontaktowi z regionami polarnymi Paulina wymienia wejście statku w pierwszy lód. Do tego momentu załoga była odpowiednio przygotowana – w specjalnym wiadrze służącym do pobierania próbek wody chłodziła się butelka różowego wina. Trwał dzień polarny, który zachwycał długą obecnością słońca na niebie.



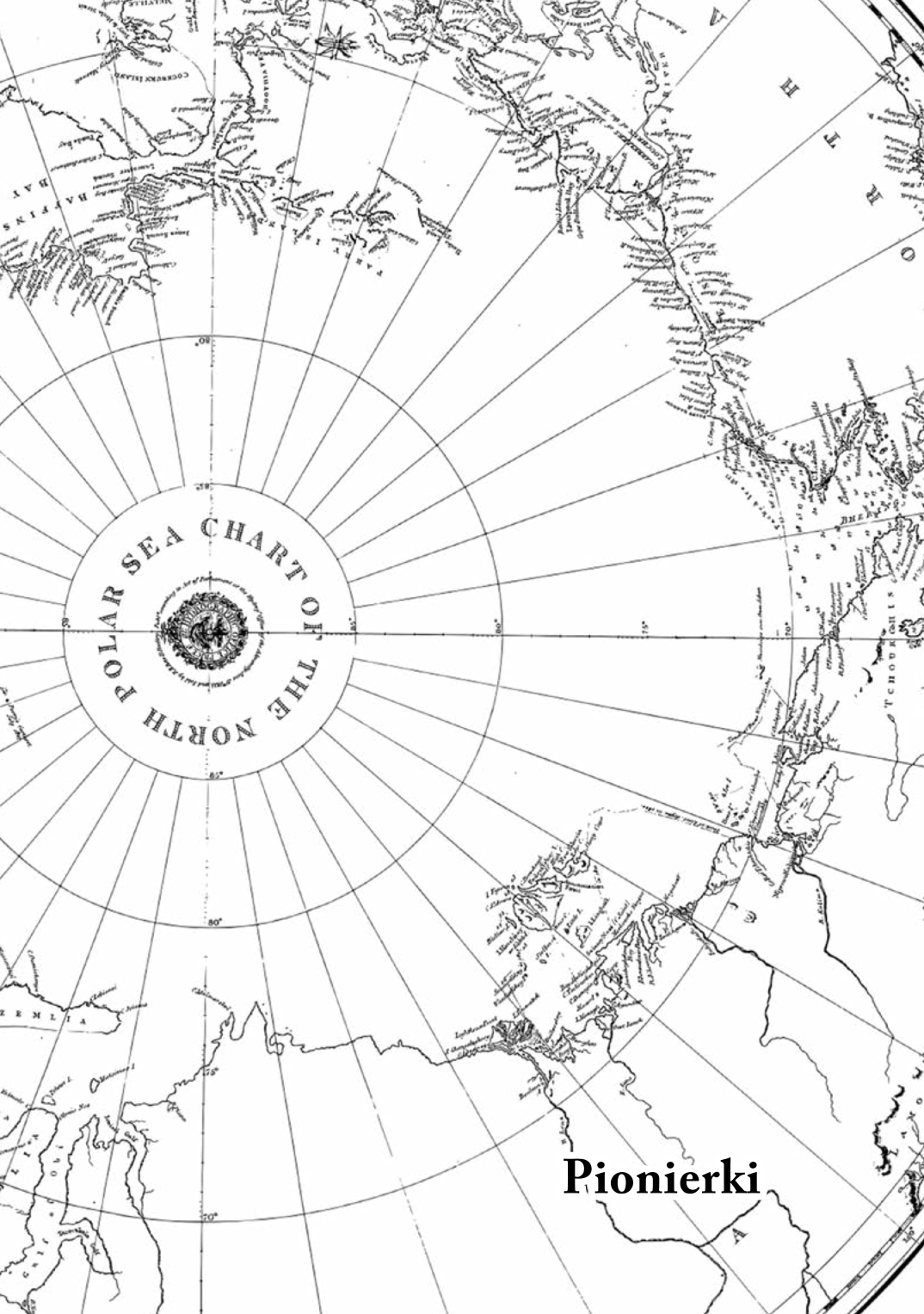
*Paulina Pakszys przed husem na przylądku  
Wilczekodden, Spitsbergen, 2015 r.*





Latem tamtego roku „Oceania” tradycyjnie zawinęła do fiordu Hornsund, a część załogi zeszła na ląd do położonej w Zatoce Białego Niedźwiedzia Polskiej Stacji Polarnej Hornsund im. Stanisława Siedleckiego. Paulina wspomina, że wreszcie mogła skorzystać z internetu, bo na statku był mocno limitowany. Ale było jeszcze coś szczególnego w tej krótkiej wizycie.

– Tata dopłynął kiedyś na statku do wejścia do fiordu Hornsund, ale nie pozwolono im zejść na ląd. I to był jeden jedyny raz, kiedy dotarł do tej części świata – uśmiecha się.



**Pionierki**

## Wejście w męski świat

Polski kawałek historii w regionach polarnych ma przeszło 100 lat. W ustaleniach „kto pierwszy” podaje się nazwiska Henryka Arctowskiego i Antoniego Bolesława Dobrowolskiego, którzy w latach 1897–1899 uczestniczyli w Belgijskiej Wyprawie Antarktycznej na statku „Belgica”. Arctowski – meteorolog, geolog, glaciolog, podczas ekspedycji pełnił funkcję kierownika naukowego. Dobrowolski był jego asystentem i pomagał w większości badań. Wyprawa pod dowództwem oficera marynarki wojennej Adriana de Gerlache’a była pierwszą, która zimowała w Antarktyce. A Dobrowolski i Arctowski to pierwsi Polacy, którzy dotarli do tej części świata<sup>1</sup>. Później przez całe życie zawodowe pracowali na rzecz polskiej nauki i jej rozwoju w regionach polarnych.

O tamtym świecie, do którego należeli obaj polscy badacze, pisze Kari Herbert, podróżniczka i dziennikarka, córka polarnika Wally’ego Herberta. Herbert zasłynął ostatnią największą wyprawą na Ziemi, jak ją czasem nazywano – w latach sześćdziesiątych przeszedł z Alaski na Spitsbergen, pokonując ponad sześć tysięcy kilometrów.

„Gdy krańce kuli ziemskiej znalazły się w centrum zainteresowania, rozpoczął się wyścig o odkrycie najbardziej niedostępnych miejsc: Przejścia Północno-Zachodniego oraz Przejścia Północnego i bieguna południowego. Poeci, pisarze i artyści pobudzali wyobraźnię ogółu opowieściami o zamrażniętej dzicy. I chociaż rozpoczęła się epoka wielkich przemian, dla kobiet były to ciągle czasy tłumionych pasji, westchnień, niespełnienia i nudy. Wielkie odkrycia geograficzne stały się domeną mężczyźni, a ich towarzyszkę mogły poznawać świat jedynie z drugiej ręki”<sup>2</sup>.

W epoce heroicznych odkryć polarnych w ekspedycjach do Arktyki i Antarktyki nie było miejsca dla kobiet. Mimo to niektórym

z nich udawało się docierać do miejsc zaznaczonych na skraju mapy ówczesnego świata.

Kobiety wpływowe, z bogatych rodzin, mogły sobie pozwolić na pewne podróżnicze ekstrawagancje. Postacią ikoniczną była Jane, która do historii przeszła jako „Lady Franklin”. Druga żona sir Johna Franklina, brytyjskiego oficera, żeglarza i badacza Arktyki, okazała się dobrym organizatorem i siłą napędową pasji odkrywcy swojego męża. Kiedy ten wypłynął w 1845 roku w swoją ostatnią podróż w poszukiwaniu Przejścia Północno-Zachodniego i słuch o nim zaginał, zorganizowała aż siedem ekspedycji poszukiwawczych.

O tym, jakie wzbudzała kontrowersje, pisze Kari Herbert:

„lady Jane Franklin (...) podziwiano za poświęcenie wobec męża. Dziś jest znana z tego, że nie tylko stanęła na czele największej i najdłuższej misji ratunkowej w historii, ale także była katalizatorem jednego z najbardziej ekscytujących i twórczych okresów eksploracji Arktyki. A jednak przez całe życie drwiono z podróży lady Jane. Jej umiłowanie przygody uznawano za «nienaturalne». Gorzej, uznawano ją za wariatkę, krytykowano za wścibstwo i ciekawość, traktowano jak dziwaczkę”<sup>3</sup>.

Na początku xx wieku Marie Stopes, szkocka paleobiolog i działaczka na rzecz prawa kobiet do świadomego macierzyństwa, chciała wziąć udział w wyprawie Roberta Falcona Scotta, której celem było dotarcie do bieguna południowego. W 1904 roku uzyskała tytuł doktora i rozpoczęła pracę na Uniwersytecie Wiktorii w Manchesterze. Była pierwszą kobietą, która wykładała na wydziale nauk ścisłych tej uczelni. Udziału w ekspedycji Stopes odmówiono, ale Scott obiecał jej przywiezienie próbek geologicznych.

W 1912 roku w ekspedycji naukowo-odkrywczej pod dowództwem Georgija Brusilowa na statku „Swiataja Anna” wzięła udział Jereminija Żdanko. Córnica rosyjskiego generała już jako niespełna czternastoletnia dziewczyna chciała pomóc swojemu ojcu w obronie

Portu Artur podczas wojny rosyjsko-japońskiej w latach 1904–1905. W czasie ekspedycji, której celem było przepłynięcie północną drogą morską z Sankt Petersburga do Władywostoku, pełniła funkcję sanitariuszki.

Wyprawa nie miała dobrej passy, statek opuszczali kolejni uczestnicy ekspedycji, łącznie z lekarzem. W zachowanych listach do rodziców Jereminija pisała:

„Kiedy o tej ekspedycji wie prawie cała Rosja, nie można dopuścić, żeby nic z tego nie wyszło... Mamy dużą apteczkę, ale brak pomocy medycznej z wyjątkiem marynarza, który kiedyś był wojskowym felczerem. To wszystko wywarło na mnie tak przygnębiające wrażenie, że postanowiłam zrobić wszystko, co potrafię; i w ogóle poczułam, że jeśli również zrezygnuję jak wszyscy, nigdy sobie tego nie wybaczę”<sup>4</sup>.

„Swiataja Anna” nie dotarła w 1913 roku do Władywostoku, jak zakładano. W kwietniu 1914, po dryfie w lodach, załoga porzuciła statek, chcąc dotrzeć do Ziemi Franciszka Józefa. Z wyprawy ocalały tylko dwie osoby. To one poświadczyły dzielność Jeremini, która do końca opiekowała się chorymi i umierającymi. Data jej śmierci jest nieznana.

W historii transantarktycznej wyprawy Ernesta Shackletona, do której zgłosiło się aż ponad pięć tysięcy śmiałków, zachował się szczególny list opatrzony datą 11 stycznia 1914 roku. Napisały go Peggy Pegrine, Valerie Davey i Betty Webster, „trzy wysportowane dziewczyny”.

„Jeśli nasz kobiecy strój jest nieodpowiedni, z radością przywdziemy męski ubiór. Czytałyśmy wszystkie książki i artykuły, które napisano o niebezpiecznych wyprawach odważnych mężczyzn w regiony polarne, i nie rozumiemy, dlaczego mężczyznom przypada cała chwała, a kobietom żadna, zwłaszcza że kobiety są równie dzielne i zdolne jak mężczyźni”<sup>5</sup> – pisały w swoim zgłoszeniu, które zostało odrzucone.

W latach dwudziestych XX wieku na czołówkach gazet pojawiło się nazwisko Amerykanki Louise Arner Boyd, którą okrzyknięto „Dianą Arktyki”. Dzięki niezależności, jaką dawała jej dobra sytuacja finansowa (ojciec był współwłaścicielem kopalni złota), była uczestniczką i organizatorką wyprawy do Arktyki. Dotarła między innymi na Grenlandię, skąd przywiozła wiele okazów botanicznych oraz liczne zdjęcia. Na wieść o zaginięciu Roalda Amundsena w 1928 roku zaoferowała swój statek do udziału w akcji poszukiwawczej i sama wzięła w niej udział. Norweski polarnik niósł pomoc Umberto Nobilemu, którego sterowiec „Italia” rozbił się w drodze powrotnej z wyprawy na biegun północny. Rząd Norwegii w ramach uznania odznaczył Boyd Krzyżem Kawalerskim Orderu Świętego Olafa. Była trzecią kobietą na świecie, którą uhonorowano w ten sposób. A w latach pięćdziesiątych pierwszą, która obleciała biegun północny. Miała wtedy sześćdziesiąt siedem lat.

Rosjanka Maria Klionowa jest przykładem kobiety, która dzięki związaniu swojej kariery zawodowej z nauką konsekwentnie wchodziła w męski świat eksploracji regionów polarnych. Z wykształcenia była geologiem morza, w 1925 roku rozpoczęła pracę w Instytucie Oceanologii Akademii Nauk ZSRR i wzięła udział w rejsie badawczym do Arktyki. Później wielokrotnie pływała po morzach: Karskim, Białym, Barentsa i Grenlandzkim, była na Spitsbergenie i Ziemi Franciszka Józefa. W 1929 roku została pierwszą kobietą na świecie, której powierzono kierownictwo morskiej wyprawy naukowej. W 1937 roku otrzymała tytuł profesora. Jej praca badawcza dała podwaliny nowej dziedzinie wiedzy – geologii morza.

Antarktyka wraz z jej sercem – kontynentem Antarktydy – nadal jednak pozostawała zamknięta dla kobiet. Ale i to wkrótce miało się zmienić.

Pierwszą kobietą, która w 1927 roku przekroczyła polarne koło podbiegunowe, i najprawdopodobniej pierwszą, która postawiła

stopę na Antarktydzie, była Norweżka Ingrid Christensen. Razem z swoim mężem Larsem uczestniczyła w kilku antarktycznych ekspedycjach na statku „Thorshavn”.

Amerykanki Jennie Darlington i Jackie Ronne były jednymi z pierwszych kobiet, które zimowały na Antarktydzie w latach 1947–1948. Razem z mężami wzięły udział w wyprawie badawczej – pierwsza jako gospodyni, druga – jako sekretarka. Na więcej nie mogły liczyć.

„«Są dziedziny, które nigdy nie będą dla kobiet. Kobieta nie może zostać papieżem, prezydentem czy pojechać do Antarktyki» – mówił mąż Jennie, Harry Darlington. Kobietom, które chciały jechać na Antarktydę, ciągle odmawiano. «Tam nie ma sklepów i fryzjera, a więc nie ma warunków dla kobiet» – mówiono im”<sup>6</sup>.

Maria Klionowa stwierdziła, że nie ustąpi. Mimo trudności wzięła udział w pierwszej radzieckiej wyprawie antarktycznej na lodolamaczu „Ob” w latach 1955–1957. Założono wtedy Mirnyj, pierwszą stację radziecką na Antarktydzie, a Klionowa była pierwszą badaczką, która dotarła do tej części świata.

## Polki w regionach polarnych

Pierwsza wzmianka o naszej rodaczce pojawia się w latach trzydziestych XX wieku. Aniela Kozłowska – botanik, paleobotanik i fitosocjolog; absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego i uczestniczka międzynarodowych wypraw naukowych – w 1933 roku prowadziła badania w stacji polarnej Abisko na północy Szwecji.

Kolejne kobiece nazwiska, już w ramach polskich wypraw polarnych, pojawiły się w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Pierwszym kierunkiem, tak samo jak w przypadku ich zagranicznych koleżanek, była Arktyka.

9 lutego 1920 roku w Paryżu Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Dania, Francja, Włochy, Japonia, Holandia i Szwecja podpisały



dokument określający przyszłość części tego obszaru. Traktat spitsbergeński, zwany również paryskim, który wszedł w życie 14 sierpnia 1925 roku, oddawał archipelag Svalbard pod zwierzchnictwo Norwegii, przyznając państwu sygnatariuszom prawo do korzystania z zasobów naturalnych oraz do prowadzenia badań naukowych na jego terenie. Polska, która podpisała traktat 2 września 1930 roku, skwapliwie z tej drugiej możliwości skorzystała, otwierając trwający do dziś okres naukowej eksploracji Arktyki.

Druga była Maria Skłodowska-Curie. W 1934 roku polska wyprawa do Ziemi Torella w północno-zachodniej części Spitsbergenu nazwała imieniem badaczki jeden ze szczytów górskich o wysokości 901 metrów n.p.m. Po zatwierdzeniu nazwy przez Norweski Instytut do Badań Svalbardu i Mórz Polarnych na mapie pojawił się *Curie-Sklodowskaffjellet*.

Kiedy minęła wojenna zawierucha, nasz kraj, choć już w innej rzeczywistości geopolitycznej, zaczął się odbudowywać. Myśli polarnych zapaleńców ponownie skierowały się ku północy. W drugiej połowie lat pięćdziesiątych Polska Akademia Nauk planowała serię ekspedycji naukowych na Spitsbergen. Miały one stanowić polski program badawczy w ramach Międzynarodowego Roku Geofizycznego w latach 1957–1958 – przedsięwzięcia, które kontynuowało ideę dwóch poprzednich edycji Międzynarodowego Roku Polarnege. Zorganizowanie i poprowadzenie wypraw powierzono Stanisławowi Siedleckiemu, geologowi i taternikowi, uczestnikowi wypraw polarnych na Spitsbergen w latach trzydziestych.

Pierwsza rekonesansowa ekspedycja odbyła się w 1956 roku. Wskazano wtedy lokalizację przyszłej bazy nad brzegiem fiordu Hornsund na południowym Spitsbergenie w Zatoce Białego Niedźwiedzia (norw. *Isbjørnhamna*). Budowę, według projektu Jerzego Piotrowskiego, zrealizowała polska wyprawa Międzynarodowego Roku Geofizycznego w latach 1957 i 1958. W kolejnych latach – 1959,

1960 i 1962 – odbyły się ekspedycje letnie, które działały w oparciu o nowo powstałą bazę.

W 1958 roku na Spitsbergen dotarła Zofia Michalska, geograf z Uniwersytetu Warszawskiego, pierwsza kobieta w historii polskich wypraw polarnych. Przyjechała razem ze swoim przełożonym, geologiem Stefanem Różyckim.

Dwa lata później w jej ślady poszła Anna Siedlecka, geolog z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Prywatnie – żona Stanisława Siedleckiego. Podobnie jak jej poprzedniczka spędziła kilka miesięcy arktycznego lata, prowadząc badania.

Jednak gdyby nie pozycja mężczyzn, z którymi przyjechały, nie miałyby możliwości wzięcia udziału w wyprawie. Wówczas samodzielnego wyjazdu badaczek nikt nie brał pod uwagę.

Pierwszą Polką, która uczestniczyła w wyprawie do Antarktyki i która stanęła na najzimniejszym kontynencie, Antarktydzie, była Alina Centkiewiczowa. W 1959 roku razem ze swoim mężem Czesławem wzięła udział w wyprawie na Antarktydę Wschodnią. Zorganizowała ją Polska Akademia Nauk, która w ramach uczestnictwa Polski we wspomnianym Międzynarodowym Roku Geofizycznym nie chciała się ograniczać do północnych regionów polarnych. Celem wyprawy była Oaza Bungera na Wybrzeżu Knoxa i radziecka stacja badawcza Oazis, którą Rosjanie przekazali Polakom. Uroczyste wciągnięcie polskiej flagi na maszt na kontynencie Antarktydy nastąpiło 23 stycznia 1959 roku. Pierwszym uhonorowanym Polakiem w tym regionie był Antoni Bolesław Dobrowolski, którego imieniem nazwano nową placówkę należącą do Polski.

Lata siedemdziesiąte były przełomowe dla polskiej polarystyki. W 1971 roku z inicjatywy Stanisława Baranowskiego, glaciologa i klimatologa, powstała stacja terenowa na Spitsbergenie służąca wyprawom geofizycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Ulokowano ją na przedpolu Lodowca Werenskiolda, w południowej części

wyspy. Autorką projektu była Krystyna, żona Stanisława, z zawodu architektka. W 1974 roku w oparciu o Baranówkę<sup>7</sup>, jak prędko ochrzczono bazę, działały pierwsze wyprawy z udziałem kobiet: Katarzyny Jankowskiej-Lucerskiej z Uniwersytetu Wrocławskiego i Gertrudy Biernat z Zakładu Paleozoologii PAN.

W 1975 roku wyruszyła na Spitsbergen I Toruńska Wyprawa Polarna zorganizowana przez Uniwersytet Mikołaja Kopernika. Celem był rejon Kaffiøyry, nadmorskiej niziny położonej na Ziemi Oskara II. Kierownikiem był Jan Szupryczyński z Instytutu Geografii PAN, ekspedycję podzielono na dwie grupy. Jedna z nich, pod kierownictwem Czesława Pietrucienia, postawiła bazę terenową pod morenami Lodowca Aavatsmarka. Niewielki domek stał się zaczątkiem stacji polarnej, która działa do dziś.

Dość szybko, bo trzy lata później, w składzie III Toruńskiej Wyprawy Polarnej znalazły się pierwsze uczestniczki: Bożena Noryskiewicz i Wanda Gugnacka-Fiedor.

W 1977 roku Wyższa Szkoła Morska w Szczecinie zorganizowała wyprawę badawczą w rejon Bellsundu na Spitsbergenie, gdzie w latach osiemdziesiątych powstała stacja badawcza Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Celem ekspedycji było badanie mejofauny plaż oraz składu gatunkowego zooplanktonu. W jej skład weszły aż cztery kobiety: Marta Stańkowska-Radziun, pracownik Instytutu Ichtiologii Akademii Rolniczej w Szczecinie, Iwona Bielińska, studentka Wydziału Nawigacji Wyższej Szkoły Morskiej w Szczecinie, Ewa Kreja i Ewa Kubiak.

W sezonie letnim 1976/1977 na Wyspie Króla Jerzego w Antarktyce Zachodniej powstała stacja naukowa, której patronem został Henryk Arctowski. Kierownikiem ekspedycji był Stanisław Rakusa-Suszczewski, a na polskich statkach „Zabrze” i „Dalmor” przyłynęło ponad 150 osób i prawie trzy tysiące ton ładunku. Dzięki niemu w niecałe dwa miesiące powstał główny budynek mieszkalny

i zabudowania o przeznaczeniu naukowym i technicznym. Tym samym Polska, która w 1961 roku podpisała traktat antarktyczny, a więc dokument regulujący polityczny i prawny status Antarktyki, stała się pełnoprawnym członkiem z prawem głosu w sprawach dotyczących tej części świata. Warunkiem uzyskania takich uprawnień było posiadanie całorocznej stacji badawczej w Antarktyce.

Do polskiej stacji antarktycznej kobiety zaczęły jeździć prawie od razu – już od 1977 roku. Ciągle jeszcze były uczestniczkami wypraw letnich. W skład pierwszej grupy weszły: Anna Jackowska, Elżbieta Kopczyńska, Magdalena Świerszcz i Teresa Węgleńska.

W podobnym czasie odbyła się druga (i ostatnia jak dotąd<sup>8</sup>) polska wyprawa do stacji im. Antoniego Bolesława Dobrowolskiego w Oazie Bungera. Mimo że nie wzięła w niej udziału żadna kobieta, pośrednio uhonorowano Alinę Centkiewiczową. Wyprawa dysponowała dwoma śmigłowcami Mi-2 – jeden uległ uszkodzeniu podczas transportu, ale z pokładu drugiego Zbigniew Battke, topograf z Zarządu Topograficznego Wojska Polskiego, 14 lutego 1979 roku wykonał szereg zdjęć fotogrametrycznych. Za sterami siedział Czesław Opoka, pierwszy Polak, który mógł spojrzeć na Antarktydę z góry przez szybę pilotowanej przez siebie maszyny. Tak powstały dwie mapy okolic stacji w skalach 1:5000 i 1:500 z polskimi nazwami. Na jednej z nich zaznaczono Wzgórze Centkiewiczów.

W latach osiemdziesiątych na mapie Spitsbergenu pojawiły się dwa kolejne punkty – stacje badawcze Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (1984) i Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (1986).

Stacja UAM znajduje się nad zatoką Petuniabukta, w północnej części Billefjordu. Anna Stankowska była pierwszą uczestniczką poznańskich wypraw. Wzięła udział w czwartej z kolei ekspedycji letniej do Petuniabukty w 1987 roku.

Drugą ze wspomnianych stacji ulokowano za zgodą gubernatora Svalbardu w zabudowaniach dawnej osady górniczej Calypsobyen położonej nad cieśniną Bellsund. Organizacji wypraw lubelskich podjął się Kazimierz Pękala, geomorfolog, uczestnik wypraw badawczych na Spitsbergen. W pierwszej wyprawie polarnej UMCS, która wyruszyła na Spitsbergen w 1986 roku, uczestniczyły dwie kobiety: Anna Rzętkowska i Janina Repelewska-Pękala, żona Kazimierza Pękali. Wracała później na Svalbard aż osiem razy, biorąc udział w kolejnych wyprawach letnich swojej macierzystej jednostki badawczej.

Lata osiemdziesiąte okazały się przełomowe dla Polek jeżdżących w regiony polarne. O ile uczestnictwa kobiet w wyprawach letnich zazwyczaj nie kwestionowano, o tyle zimowanie, a więc udział w ekspedycjach całorocznych, wciąż wydawało się sprawą niemożliwą bądź wzbudzającą kontrowersje.

## Zimowania kobiet

Pierwsze przełamanie nastąpiło w Antarktyce w 1983 roku, kiedy do Polskiej Stacji Antarktycznej im. Henryka Arctowskiego pojechała Anna Kołakowska razem ze swoim mężem Edwardem, kierownikiem 8. Polskiej Wyprawy Antarktycznej. To otworzyło drogę jej następczyniom i stworzyło podatny grunt do objęcia kierownictwa nad 16. wyprawą przez Marię Agatę Olech w latach 1991–1992.

W przeciwieństwie do Instytutu Ekologii PAN, organizującego wyprawy na Wyspę Króla Jerzego, Instytut Geofizyki PAN, zarządzający bazą naukową nad fiordem Hornsund, z większą rezerwą podchodził do obecności kobiet na zimowaniach. Pierwszą, która spędziła rok w Arktyce, była Danuta Bednarek. Razem ze swoim mężem Jackiem, który pełnił funkcję kierownika, uczestniczyła w 18. wyprawie w latach 1995–1996. Minęło dziesięć lat, zanim

zarządzający placówką zdołali się przekonać do kolejnej zimowniczkii, meteorolog Anny Rozwadowskiej, i trzy kolejne lata, żeby w końcu powierzyli kierownictwo wyprawy kobiecie – geograf Annie Kowalskiej – w 2010 roku.

W pierwszej dekadzie XXI wieku kobiety już regularnie uczestniczą w wyprawach całorocznych.

Pod względem liczby uczestniczek przodują wyprawy letnie do bazy terenowej na przylądku Lions Rump w Zatoce Króla Jerzego w Antarktyce. Refugium jest częścią stacji Arctowskiego, położonej nad sąsiednią Zatoką Admiralicji na Wyspie Króla Jerzego. Od 2008 roku w okresie antarktycznego lata pracują tam dwuosobowe zespoły prowadzące obserwacje ekologiczne. Najczęściej tworzą je kobiety.

Sześćdziesiąt jeden lat po pojawieniu się Zofii Michalskiej w Arktyce, w 2019 roku z Polski wyruszyły dwie całoroczne ekspedycje – jedna na północ, druga na południe. Obie poprowadziły kobiety – Joanna Perchaluk i Joanna Plenzler, kierowniczkii 42. Wyprawy Polarnej IGF PAN i 44. Polskiej Wyprawy Antarktycznej.